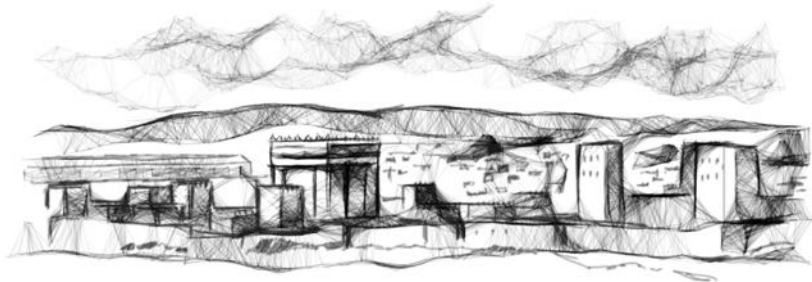


ARESZTOWANIE PAWŁA W JEROZOLIMIE



STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Dz 21,1-40; Rz 2,28-29; Ga 5,6; Dz 22,1-23,30; Mt 22,23-32.

TEKST PAMIĘCIOWY: „Następanej nocy przystąpił do niego Pan i rzekł: **Bądź dobrej myśli; bo jak świadczyłeś o mnie w Jerozolimie, tak musisz świadczyć i w Rzymie**” (Dz 23,11).

Wkrótce po pierwszej podróży misyjnej Pawła stało się jasne, że w Kościele istnieje poważna różnica zdań co do tego, w jaki sposób należy przyjmować ludzi nawróconych z pogaństwa do Kościoła (zob. Dz 15,1-5). Być może, wyuczując narastający konflikt, Paweł powziął plan promowania jedności w Kościele. Ponieważ na zjeździe Kościoła w Jerozolimie przypomniano mu, by pamiętać o ubogich (zob. Ga 2,10), postanowił poprosić zbory, których członkowie byli kiedyś poganami, o finansowe wsparcie dla braci i sióstr w Judei — o składkę na świętych (zob. 1 Kor 16,1) — przypuszczalnie mając nadzieję, że pomoże to zbudować mosty między dwiema stronami konfliktu.

To wyjaśnia jego zdecydowanie, by udać się osobiście do Jerozolimy po zakończeniu trzeciej podróży misyjnej, pomimo ryzyka, jakie się z tym wiązało. Z jednej strony Paweł żywił szczerą miłość do swoich rodaków, Żydów (zob. Rz 9,1-5), a z drugiej strony pragnął jedności Kościoła (zob. Ga 3,28; 5,6). Skoro Żydzi i poganie byli jednakowo zbawieni przez wiarę, a nie z uczynków prawa (zob. Rz 3,28-30), wszelkie społeczne odsunięcie jednych od drugich spowodowane ceremonialnymi wymogami prawa było przeciwne jednoczącemu charakterowi ewangelii (zob. Ef 2,11-22).

Udajmy się za Pawłem rozpoczynającym nowy etap swojego życia i misji.

Gdy Paweł dotarł do Jerozolimy, został ciepło przyjęty przez współwyznawców zbierających się w domu Mnazona, u którego się zatrzymał (zob. Dz 21,16-17).

W Dz 21,18-22 czytamy, że Jakub i inni przywódcy zboru jerozolimskiego wyrazili troskę z powodu reputacji Pawła wśród miejscowych chrześcijan pochodzenia żydowskiego gorliwych w przestrzeganiu prawa Mojżeszowego. Doszły do nich wieści, że Paweł naucza żydowskich konwertytów za granicą, by porzucili prawo Mojżeszowe, mówiąc im, by „nie obrzezawali dzieci ani też nie zachowywali zwyczajów” (Dz 21,21).

Oczywiście nie było to prawdą. Paweł uczył tylko, że w kwestii zbawienia ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczą, jako że zarówno Żydzi, jak i poganie są jednakowo zbawieni przez wiarę w Jezusa (zob. Rz 2,28-29; Ga 5,6; Kol 3,11). To coś zupełnie innego niż namawianie Żydów, by lekceważyli swoje prawo i jego wymagania. Oczywiście posłuszeństwo prawu Mojżeszowemu nie jest jednoznaczne z legalizmem, choć w wyniku wynaturzenia może prowadzić w tym kierunku.

Przeczytaj Dz 21,23-26. W jaki sposób Paweł miał wykazać, że nadal jest wiernym Żydem?

Pawłowi doradzono zachowanie politycznej poprawności. Miał wykazać fałsz pogłosek o nim, postępując, jak na Żyda przystało — sponsorując śluby nazyreatu uczynione przez kilku Żydów. To ślubowanie było szczególnym aktem pobożności, przez który Żydzi poświęcali się Bogu.

Niestety, Paweł zgodził się na to. Bohaterowie, także ci biblijni, mają swoje skazy, jak widzimy to w życiu Abrahama, Mojżesza, Piotra i innych. Można stwierdzić, że Paweł postępował zgodnie ze swoją zasadą — wśród Żydów zachowywał się jak Żyd (zob. 1 Kor 9,19-23) — albo że sam uczynił ślub nazyreatu nieco wcześniej (zob. Dz 18,18), choć ta kwestia nie jest zupełnie jasna. Jednak tym razem był to kompromis, na co wskazuje przychylenie się Pawła do legalistycznych motywacji przyświecających jerozolimskim przywódcom. Skutek takiej postawy był dokładnie taki, jakiemu apostoł zawsze żywo się sprzeciwiał — sugestia, iż istnieją dwie ewangelie: jedna dla pogan (zbawienie z wiary), a druga dla Żydów (zbawienie z uczynków prawa). „[Paweł] nie miał Bożego pozwolenia na takie ustępstwo, jakiego zażądali”¹.

Jak możemy się ustrzec podobnych błędów, starając się jednocześnie dostosować możliwie najlepiej do naszego kulturowego kontekstu?

¹ Ellen G. White, *Działalność apostołów*, Warszawa 2007, wyd. IV, s. 223.

Za namową przywódców zboru Paweł miał przejść siedmiodniowy rytuał oczyszczenia związany z dopełnieniem ślubów (zob. Lb 19,11-13). Żydowska tradycja uczyła, że każdy powracający z pogańskiego kraju jest nieczysty i nie może wchodzić do świątyni. Dlatego Paweł musiał najpierw oczyścić się, zanim mógł się udać do kapłanów i zgłosić oficjalnie swój proces oczyszczenia związany z nazyreatem za zakończony (zob. Dz 21,26).

Przeczytaj Dz 21,27-36. Co spotkało Pawła pod koniec jego siedmiodniowego okresu oczyszczenia?

W świątyni doszło do rozruchów wywołanych przez tych, którzy podburzyli tłum przeciwko Pawłowi, oskarżając apostoła o nauczanie wymierzone przeciwko najświętszym symbolom religii żydowskiej, a także o zbezczeszczenie świątyni. Jednym z towarzyszy Pawła był Trofim, nawrócony z pogaństwa chrześcijanin z Efezu (zob. Dz 21,29), więc wrogowie zarzucili apostołowi, że wprowadził go na wewnętrzny dziedziniec świątyni, gdzie wstęp mieli tylko Izraelici. Gdyby oskarżenie to zostało udowodnione, Paweł byłby winny najcięższego przestępstwa. Na murze oddzielającym zewnętrzny dziedziniec od wewnętrznego dziedzińca świątyni widniały napisy po grecku i łacinie ostrzegające pogan odwiedzających świątynię, że przekraczając tę barierę, ściągają na siebie śmierć.

„Zgodnie z prawem żydowskim zbrodnią karaną śmiercią było wejście nieobrzezanej osoby na wewnętrzny dziedziniec świątynny. Paweł był widywany w mieście w towarzystwie Trofima z Efezu, a więc domniemano, że wprowadził go do świątyni. Oczywiście Paweł nie uczynił tego, a skoro sam był Żydem, nie złamał prawa, wchodząc do świątyni. Ale choć oskarżenie nie było poparte żadnym dowodem, posłużyło do wzbudzenia powszechnego uprzedzenia. Gdy krzyki rozległy się na dziedzińcach świątyni, tłum zaczął się gromadzić w szaleńczej ekscytacji”¹.

Gdy wieść o rozruchach w świątyni dotarła do rzymskiej twierdzy, Klaudiusz Lizjasz, dowódca garnizonu (zob. Dz 21,31-32; 23,26), przybył z oddziałem i uratował Pawła, zanim tłum zdążył go zamordować.

Będąc przyczyną zamieszania, Paweł został aresztowany i na wszelki wypadek zakuty w kajdany do czasu, aż dowódca garnizonu ustali sedno sprawy. Ponieważ jednak tłum krzyczał i nie chciał się uspokoić, Klaudiusz Lizjasz polecił zaprowadzić apostoła do twierdzy.

Pogłoski, tym razem fałszywe, doprowadziły do wybuchu zamieszek. Dlaczego musimy zachować daleko idącą ostrożność w kwestii tego, jakich pogłosek słuchamy, a tym bardziej jakie pogłoski szerzymy?

¹ Ellen G. White, *Działalność apostołów*, Warszawa 2007, wyd. IV, s. 224.

W Dz 21,37-40 czytamy, co stało się potem. Gdy Pawła prowadzono do rzymskiej twierdzy celem przesłuchania, poprosił on dowódcę o pozwolenie zwrócenia się do tłumu, który nadal krzyczał jak oszalały, domagając się jego śmierci.

Gdy Paweł zwrócił się do dowódcy po grecku, ten uznał, że apostoł może być pewnym egipskim Żydem, który trzy lata wcześniej wzniecił bunt w Jerozolimie przeciwko Rzymianom. Jednak wówczas rzymski garnizon zdusił bunt w zarodku, a wielu zwolenników owego prowodyra zostało zabitych albo uwięzionych, choć jemu samemu udało się zbiec.

Paweł wyjaśnił, że pochodzi z Tarsu, a nie z Egiptu, a wtedy otrzymał pozwolenie, by przemówić. W swojej mowie nie udzielił szczegółowej odpowiedzi na oskarżenia kierowane przeciwko niemu (zob. Dz 21,28), ale opowiedział o swoim nawróceniu, podkreślając, że był wierny judaizmowi do tego stopnia, iż prześladował tych, którzy uwierzyli w Jezusa. Jednak otrzymawszy objawienia od Pana, nie miał innego wyboru, jak postąpić zgodnie z nimi. To wyjaśnia zupełny zwrot w jego życiu i powołanie do głoszenia ewangelii wśród pogan. Tak więc Paweł nie wdał się w teologiczną dyskusję, ale przedstawił Żydom własne doświadczenie i powód, dla którego postępuje tak, jak postępuje.

Przeczytaj Dz 22,22-29. Jak tłum zareagował na stwierdzenie Pawła, że został on posłany do pogan?

Decyzja, by pozwolić Pawłowi przemawiać, nie zdała się na wiele. Nawiązując do swojego powołania jako apostoła pogan, Paweł w opinii rozwścieczonego tłumu potwierdził to, o co go oskarżano (zob. Dz 21,28), a wtedy wściekłość jego wrogów wybuchła na nowo z jeszcze większą siłą.

Rzymski dowódca zapewne niewiele zrozumiał z przemowy Pawła, więc postanowił go wychłostać przed przesłuchaniem. Jednak Paweł, choć był czystej krwi Żydem (zob. Flp 3,5), był jednocześnie obywatelem rzymskim, a gdy wspomniał o tym, dowódca natychmiast wycofał się ze swojej decyzji wymierzenia mu chłosty. Jako obywatel rzymski Paweł nie mógł być poddany tego rodzaju torturom przez przedstawiciela rzymskiej władzy.

Przeczytaj mowę Pawła (zob. Dz 22,1-21). Jakie dowody dostrzegasz w niej, że apostoł nie tyle bronił siebie, ile głosił ewangelię swoim rodakom, Żydom? Dlaczego opowiedział o swoim nawróceniu do Jezusa? Co takiego jest w historiach nawrócenia, iż wywierają mocny wpływ na innych?

Gdy rzymski dowódca uświadomił sobie, że Paweł nie stanowi żadnego zagrożenia dla Cesarstwa Rzymskiego, a problem dotyczy jedynie jakichś religijnych sporów między Żydami, poprosił Sanhedryn o przejęcie sprawy (zob. Dz 22,30; 23,39).

Przeczytaj Dz 23,1-5. Jak Paweł rozpoczął swoją mowę obronną przed Sanhedrynem?

Reakcją na pierwsze słowa Pawła było uderzenie w twarz, przypuszczalnie dlatego, że jako więzień nie miał prawa mówić o Bogu, a łamiąc ten zakaz, dopuścił się w oczach Żydów bluźnierstwa. Jego spontaniczna reakcja uświadamia nam, że Paweł nie był flegmatykiem. Nazywając arcykapłana *ścianą pobielaną* (zob. Dz 23,3), nawiązywał do słów Jezusa potępiających obłudę faryzeuszów (zob. Mt 23,27). Fakt, iż Paweł nie wiedział, że mówi do arcykapłana, wydaje się potwierdzać przypuszczenie, że miał poważne problemy ze wzrokiem.

Przeczytaj Dz 23,6-10. W jaki sposób Paweł sprytnie doprowadził do zewrania obrad Sanhedrynu?

Sanhedryn składał się z saduceuszów i faryzeuszów, którzy nie zgadzali się między sobą w wielu kwestiach, w tym w zasadach wiary. Na przykład saduceusze, którzy w zasadzie uznawali tylko pięć pierwszych ksiąg napisanych przez Mojżesza (*Pięcioksiąg*), nie wierzyli w zmartwychwstanie (zob. Mt 22,23-32).

Jednak oświadczenie Pawła (zob. Dz 23,6) było czymś więcej niż sprytnym wybiegiem mającym sparaliżować Sanhedryn. Ponieważ jego spotkanie ze zmartwychwstałym Jezusem na drodze do Damaszku było podstawą jego nawrócenia i apostołskiej służby, wiara w zmartwychwstanie była tak naprawdę powodem, dla którego był sądzony (zob. Dz 24,20-21; 26,6-8). Nic innego nie mogło wyjaśnić tego, jak z gorliwego prześladowcy chrześcijan stał się jednym z ich najaktywniejszych misjonarzy. Gdyby Jezus nie zmartwychwstał, to jego apostołska służba byłaby bezsensowna. Paweł dobrze o tym wiedział (zob. 1 Kor 15,14-17) i wiedzieli o tym też członkowie Sanhedrynu.

Tej nocy, gdy Paweł był w twierdzy, Pan ukazał się mu i przekazał słowa otuchy: — „Bądź dobrej myśli; bo jak świadczyłeś o mnie w Jerozolimie, tak musisz świadczyć i w Rzymie” (Dz 23,11).

Zważywszy na okoliczności, taka obietnica mogła mieć dla Pawła istotne znaczenie. Jego długo odkładany zamiar głoszenia ewangelii w Rzymie (zob. Dz 19,21; Rz 1,13-15; 15,22-29) miał się wreszcie spełnić.

Najwyraźniej rozczarowani faktem, iż nie udało się im pozbyć Pawła legalnymi środkami, pewni żydowscy fanatycy uknuli spisek, by przy nadarzającej się okazji zastawić na niego pułapkę i zamordować go.

Przeczytaj Dz 23,12-17. Jaki był plan zamachowców i jak został udaremniony? Czego uczy to nas o fanatyzmie i gorliwości przejawianych często w złej sprawie?

Fakt, iż ponad 40 Żydów spiskowało przeciwko Pawłowi i zobowiązało się przysięgą do zabicia go, świadczy, jaka nienawiść przeciwko apostołowi została wzbudzona w Jerozolimie. Łukasz oczywiście nie podaje tożsamości tych ludzi, ale byli to fanatycy gotowi uczynić wszystko, by rzekomo chronić żydowską religię przed domniemanymi zdrajcami i wrogami. Taki poziom religijnego fanatyzmu połączony z rewolucyjnym i szowinistycznym zapałem nie był niczym dziwnym w Judei i okolicach w I wieku naszej ery.

Jednak w opatrnościowy sposób wieść o spisku dotarła do siostrzeńca Pawła. To nieco rozczarowujące, iż niewiele wiemy o rodzinie Pawła, ale najwyraźniej i on, i jego siostra wychowali się w Jerozolimie (zob. Dz 22,3), gdzie ona wyszła za mąż i miała przynajmniej jednego syna. Tak czy inaczej, siostrzeniec Pawła — nazwany tu zdrobniale po grecku *neaniskos* (zob. Dz 23,18,22) i będący przypuszczalnie nastolatkiem, jako że dowódca „ujął go za rękę” (Dz 23,19) — otrzymał pozwolenie, by odwiedzić Pawła w więzieniu i przekazać mu to, czego się dowiedział.

Przeczytaj Dz 23,26-30. Jakie przesłanie dotyczące Pawła wysłał dowódca Klaudiusz Lizjasz namiestnikowi Feliksowi?

List dał Feliksowi w miarę wierny obraz sytuacji. Podkreślono w nim też fakt, iż Paweł skorzystał z przywileju powołania się na rzymskie obywatelstwo. Prawo rzymskie w znacznym zakresie chroniło rzymskich obywateli, którzy mogli być skazani jedynie po uczciwym procesie, podczas którego mieli możliwość bronić się przed sądem (zob. Dz 25,16), jak również mieli prawo odwołania się do cesarza w przypadku nieuczciwego procesu (zob. Dz 25,10-11).

Choć namiestnik Feliks nie cieszył się dobrą reputacją, to jednak Pawła traktował zgodnie z prawem. Po wstępnym przesłuchaniu polecił go trzymać pod strażą aż do przybycia jego oskarżycieli.

Pomyśl o przejawach Bożej opatrności w życiu Pawła. Jak często uznajesz pokornie Bożą opatrność w swoim życiu pomimo trudności i cierpienia, przez które przechodzisz?

DO DALSZEGO STUDIUM

„Paweł i jego towarzysze formalnie przekazali przywódcom dzieła w Jerozolimie dary zebrane w zborach pogańskich dla wsparcia ubogich żydowskich braci. (...).

Dobrowolne dary świadczyły o lojalności nawróconych pogan wobec zorganizowanego dzieła Bożego na świecie i powinny być zostać przyjęte przez wszystkich z wdzięcznością i uznaniem. Jednak dla Pawła i jego towarzyszy było jasne, że nawet pośród tych, którym dary te zostały przedłożone, znajdowały się osoby niepotrafiące docenić ducha braterskiej miłości, jaki motywował darczyńców.

(...). Gdyby przywódcy Kościoła w pełni odrzucili swoje gorzkie odczucia żywione wobec apostoła i przyjęli go jako tego, który szczególnie został powołany przez Boga, by zanieść ewangelię poganom, wówczas Pan byłby go oszczędził dla nich. Bóg nie życzył sobie, by działalność Pawła tak gwałtownie i przedwcześnie dobiegła końca, ale nie uczynił cudu, by przeciwdziałać biegowi wydarzeń, do których doprowadziła postawa przywódców Kościoła w Jerozolimie.

Ten sam duch nadal prowadzi do podobnych skutków. Zaniedbanie czy zlekceważenie działań Opatrzności pozbawiło Kościół wielu błogosławieństw. Jakże często Pan pragnąłby przedłużyć działalność niejednego wiernego kaznodziei, gdyby jego praca była należycie doceniana! Jednak gdy wyznawcy Kościoła pozwalają, by wróg ludzkości wypaczył ich rozumowanie, tak iż błędnie przedstawiają i interpretują słowa i czyny sługi Chrystusowego — gdy pozwalają sobie stawać na jego drodze i przeciwdziałać jego użyteczności — wówczas Pan czasami zabiera im błogosławieństwa, których udzielił.

(...). Gdy ich ręce złożone zostają na martwej piersi oraz gdy głos przestrogi i zachęty milknie, wtedy zatwardziałcy zaczynają dostrzegać i doceniać błogosławieństwa, które odrzucili. Czasami śmierć sług Bożych dokonuje tego, czego nie mogli dokonać za życia”¹.

PYTANIA DO DISKUSJI

1. Udając się do Jerozolimy, choć wiedział, że nie zostanie tam dobrze przyjęty, Paweł postawił dobro Kościoła ponad własnym. W jakim stopniu powinniśmy naśladować tę jego postawę?

2. Czego możemy się nauczyć z kompromisu, na jaki poszedł Paweł w Jerozolimie? Jak możemy zachować poprawność polityczną, nie rezygnując z naszych zasad? Czy jest to w ogóle możliwe?

3. Jedność Kościoła zawsze jest ważna. Jak możemy się nauczyć współdziałać w jedności, nawet jeśli różnimy się w naszych poglądach na pewne sprawy?

¹ Ellen G. White, *Działalność apostołów*, Warszawa 2007, wyd. IV, s. 220.229-230.